

Ks. Tomasz Nawracała: Pokuta. Między grzechem a przebaczeniem

Współczesne poczucie grzechu zanika i wielu ludzi nie korzysta z sakramentu pojednania lub korzysta niewłaściwie. Powód jest prosty: oceny własnego postępowania dokonuje się nie w świetle Ewangelii Chrystusa lub Dekalogu, lecz w świetle tego, co mi odpowiada – pisze ks. dr Tomasz Nawracała w „Teologii Politycznej Co Tydzień” nr 98: „Praxis Pietatis”

Istnieje w Ewangelii według św. Łukasza taka scena, którą warto przytoczyć w kontekście refleksji nad sakramentem pokuty. Otóż ewangelista mówi, że pewnego dnia Jezus wszedł do domu bliżej nieokreślonego faryzeusza. Został tam zaproszony na posiłek. Jeszcze przed jego rozpoczęciem, kiedy Jezus zajął miejsce przy stole, pojawiła się również kobieta. Jej tożsamość została zatajona, ale jej życie scharakteryzowane dosadnie: *prowadziła życie grzeszne* (Łk 7, 37). To, co zrobiła zaskoczyło wszystkich, szczególnie samego gospodarza. Jednak sam Jezus nie okazuje zdziwienia i wykorzystuje całą sytuację do wygłoszenia przypowieści. Cała scena kończy się słowami Jezusa skierowanymi do głównych bohaterów: faryzeusza: *Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje* (Łk 7, 47) oraz kobiety: *Twoje grzechy są odpuszczone* (Łk 7, 48). Kobieta uzyskuje to, po co przyszła, to znaczy przebaczenie. Faryzeusz oraz inni zaproszeni goście otrzymują głęboką lekcję: grzech i miłość, choć nie idą w parze, to często są (zbyt) mocno ze sobą związane i niestety zaślepiają człowieka.

Czym jest grzech? Pytanie wręcz banalne, dla każdego wierzącego. Jednak wcale nie takie oczywiste. Większość uważa, że grzech jest obrazą Boga i złamaniem Jego przykazań. To prawda, ale jest także: „wykroczeniem przeciw rozumowi, prawdzie, prawemu sumieniu; jest brakiem prawdziwej miłości względem Boga i bliźniego z powodu niewłaściwego przywiązania do pewnych dóbr” (Katechizm Kościoła katolickiego 1849 i 1850). Taka definicja jest już bardziej precyzyjna. Grzech jest sprzeciwieniem się prawdzie i naruszeniem relacji osobowej jaka istnieje między Bogiem a człowiekiem. Ostatecznie odrzuca się i Boga i te dary, które od Niego pochodzą, jak choćby prawdę.

Grzech jest sprzeciwieniem się prawdzie i naruszeniem relacji osobowej jaka istnieje między Bogiem a człowiekiem

Współczesne
poczucie grzechu
zanika i wielu ludzi
nie korzysta z
sakramentu
pojednania lub
korzysta

niewłaściwie. Powód jest prosty: oceny własnego postępowania dokonuje się nie w świetle Ewangelii Chrystusa lub Dekalogu, lecz w świetle tego, co mi odpowiada. W ten sposób to człowiek staje się kryterium prawdy, a ona sama traci swoją obiektywność. Dziś wielu żyje i działa tak, jakby mieli wyłączność na prawdę. Moja prawda, moje życie, moje prawa i... moje grzechy. Nie tylko w sensie moich niedoskonałych czynów, lecz także według mnie ujętych i scharakteryzowanych. Prawda stała się subiektywna lub przynajmniej mocno subiektywnie interpretowana. To, co jedni nazywają grzechem, inni nazywają słabością. To, z czego jedni się spowiadają, inni przemilczają pod hasłem „takie jest życie”.

Rozeznanie grzechu to nie sprawa indywidualnego podejścia lub oceny, lecz odniesienia się pojedynczej osoby do Boga, jako źródła prawdy. W Jego świetle patrzy człowiek na swoje życie i jeśli nie wpada w rozpacz, to dlatego, że mimo swoich wad i grzechów, pozostaje wciąż kochany przez Boga.

Przygotowanie do sakramentu pokuty powinno stanowić dla człowieka małą rewizję życia. Jednak nie chodzi w nim wyłącznie skupianie się na tym, czego nie udało się zrobić. Dużo ważniejsze jest pytanie w ogóle o powód grzechu. Dlaczego zgrzeszyłem?

Rozeznanie grzechu to nie sprawa indywidualnego podejścia lub oceny, lecz odniesienia się pojedynczej osoby do Boga, jako źródła prawdy

Odpowiedź na tak sformułowane pytanie może być krótka: grzeszy ten, kto nie kocha Boga. Fakt. Jednak sama odpowiedź wymaga rozwinięcia.

Działanie człowieka nie jest splotem przypadków lub nieprzewidzianych okoliczności. Jako istoty rozumne możemy dokonywać wyborów i działać w określonym celu. Celowość ludzkiego działania zawarta jest w woli, która dąży do tego, co sprawia jej przyjemność. Największą wartością okazuje się tu dobro: wola zawsze pragnie dla siebie dobra. A ponieważ nie potrafi tego dobra ocenić, dlatego często dokonuje niewłaściwych wyborów i skupia się na czymś co albo dobrem nie jest, albo nie jest najlepszym z możliwych dóbr. Kiedy człowiek grzeszy nie zawsze musi wybierać zło; często wybiera dobro, które jest dobrem obiektywnie, lecz

subiektywnie nie służy człowiekowi. W tym wyborze trzeba zauważyć spontaniczność działania woli, która nie jest stała w pragnieniu jednego dobra; inaczej mówiąc wola chce wielu rzeczy na raz, bo wszystko wydaje jej się dobre i pożądane. Do tego dochodzi zaś jeszcze jedna rzecz: pragnienie woli jest silnie wybiórcze, to znaczy wybór jednego dobra oznacza odrzucenie innego. Przenosząc to na język teologiczny należy zauważyć, że w grzechu istnieje zawsze zwrócenie ku czemuś oraz odwrócenie od czegoś, a bardziej precyzyjne: odwodnienie do kogoś i zwrócenie do czegoś lub kogoś. Jeśli dla człowieka dobrem najwyższym i najbardziej upragnionym jest Bóg, to grzech oznacza odwrócenie się od Boga i zwrócenie się do czegoś innego. Bóg przestaje się liczyć dla grzesznika do tego stopnia, że przestaje być przez niego kochany. Właśnie grzech uzmysławia człowiekowi, że kocha siebie aż do pogardy Bogiem. Jednakże Bóg nie przestaje kochać człowieka!

Grzesznik odkrywa miłość Boga w momencie najdalszego od Niego oddalenia. Samo odkrycie i (roz)poznanie grzechu jest już wynikiem działania tej miłości, która staje się łaską. Pod jej wpływem odkrywa się ponownie Boga jako dobro najwyższe i podejmuje kroki przybliżające do Niego. Nawrócenie, które dokonuje się pod wpływem łaski, jest ruchem przeciwnym do grzechu. Jeśli grzech odwracał od Boga w kierunku czegoś, to nawrócenie jest odwróceniem od czegoś, a zwróceniem do Boga. Nie jest to jednak decyzji mechaniczna, ale egzystencjalna. Często skutków grzechów nie można odwrócić lub zmienić. One już pozostaną wpisane w życie takich czy innych ludzi. Ten, który się nawraca, rozpoczyna ponownie życie w świętości, będąc „ubogaconym” o określone doświadczenie. Na podstawie tej wiedzy może unikać w przyszłości grzechu lub skutecznie mu się przeciwstawiać.

*Kiedy człowiek grzeszy nie
zawsze musi wybierać zło;
często wybiera dobro, które
jest dobrem obiektywnie, lecz
subiektywnie nie służy
człowiekowi*

Między grzechem a
przebaczeniem
trzeba także
umieścić jeszcze
jedną rzecz. Chodzi
mianowicie o żal za
grzechy. To jeden z
warunków dobrej
spowiedzi, który

często jest traktowany bardzo lekkomyślnie. Tymczasem obok łaski, to on stanowi jeden z głównych elementów przebaczenia. Kiedy w grzeszniku pojawia się żal za popełnione czyny, to opiera się on na doświadczeniu miłości Boga. On przecież kocha niezależnie od ludzkiej wierności i ludzkiej miłości. Dlatego w skutej tej trwałej miłości Boga, którą odkrywa człowiek rodzi się żal za popełnione grzechy. Jeśli wynika on z żalu za obrażenie Boga, za zerwanie z Nim relacji, za wzgardzenie Jego miłością i jeśli wyraża się w pragnieniu miłowania Boga, to mamy do czynienia z żalem doskonałym. Czasem jednak żal za grzechy opiera się na lęku o ujawnieniu grzechu lub jego skutków; czasem wynika z obawy o utratę dobrego imienia; czasem z poczucia wstydu. Taki żal nazywany jest żalem niedoskonałym. Nie jest on nieprawidłowy lub nieodpowiedni. Ma swoje zadanie do spełniania, bo zmusza człowieka do zastanowienia nad tym co czyni. Sakrament pojednania, w którym pojawia się pouczenie ze strony kapłana, powinno doprowadzić grzesznika do aktu żalu doskonałego. Innymi słowy można spowiadać się posiadając tylko żal niedoskonały, ale zadaniem spowiednika jest sprawić, by stał się on doskonały.

Problem żalu za grzechy wynika często z dobrych skutków grzechu. Przykład: jak można żałować za ściąganie na egzaminie, skoro się go zdało i uzyskało dobrą ocenę? Jak można żałować poczęcia dziecka, które wprowadza tyle radości w życie młodych rodziców? W takich sytuacjach często pada stwierdzenie: ja tego nie żałuję, bo co tu jest do żałowania. Żal nie musi dotyczyć skutków grzechów, ale również samych przyczyn. Żałuję, że się nie uczyłem, choć mogłem. Co zrobiłem z czasem przeznaczonym na naukę? Żałuję, że nie okazałem się bardziej powściągliwy w mojej relacji do dziewczyny? A może ją namawiałem lub zmusiłem? Co z szacunkiem wobec poglądów, przekonań tudzież wiary osoby, którą kocham? Warto zapytać samego siebie z jakim żalem przystępuję do sakramentu pokuty.

Na koniec wróćmy do Ewangelii. Grzesznica bardzo umiłowała, ponieważ otrzymała wpieryw przebaczenie. Miłość rodzi się z przebaczenia, a nie warunkuje przebaczenia. Gdyby tak było, to połowa ludzi nie mogłaby nigdy uzyskać przebaczenia grzechów. Tymczasem Bóg udziela go jako swego daru i to daru całkowicie darmowego. Przyjąwszy ten dar, człowiek odczuwa wdzięczność i miłość, i radość i pokój. Dzięki przebaczeniu ponownie odkrywa piękno chrześcijańskiego życia. Tomasz z Akwinu, w *Catena aurea*, przytacza taki komentarz Teofilakta: „Chrystus nie ogranicza się do odpuszczenia grzechów, ale nakazuje także czynić dobrze. Dlatego jest dodane: *idź w pokój*, to znaczy w sprawiedliwości. Sprawiedliwość bowiem to pokój między człowiekiem i Bogiem, tak jak grzech jest nieprzyjaźnią między Bogiem i człowiekiem. Jakby mówił: Czyń wszystko, co będzie cię prowadzić do pokoju Bożego” (*Złoty łańcuch*, Kraków - Dębogóra 2010, s. 462).

Ks dr Tomasz Nawracała

Foto: [Freeimages.com](https://www.freeimages.com)